

„BEZPIEKA WYLECI DZIŚ W POWIETRZE”

22 listopada 1945 r. o godzinie 21.30 dowódca warty Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie Franciszek Mądraszek odebrał telegram od gminnego referenta UB z Perzowa z wiadomością, że w miejscowości Turkowa „banda leśna” zastrzeliła jednego z informatorów UB. Odchodząc, partyzanci pozostawili przy zabitym kartkę z informacją, że „bezpieka wyleci dziś w powietrze”.

Ową „bandą leśną” był oddział partyzancki organizowany od kwietnia 1945 r. przez Franciszka Olszówkę „Otta” – w czasie okupacji folksdojczca, a potem żołnierza Armii Krajowej – określanego na łamach komunistycznej prasy mianem „krwawego upiora powiatu kępińskiego”. Kim był człowiek, do którego „bezpieka” – przyznając się do własnej bezradności – postanowiła w końcu 1945 r. wystosować list otwarty, nakłaniając go do wyjścia z konspiracji, w zamian za co przyrzekała abolicję¹?

Franciszek Olszówka, urodzony w 1923 r., pochodził z Pisarzowic w powiecie kępińskim. W czasie okupacji stał się jedną z wielu ofiar przymusowej germanizacji ludności Kępna i okolic, którą to ludność Niemcy bardzo często ze względu na duży odsetek ewangelików uważali za niemiecką. Zmuszono go do przyjęcia III grupy folkslisty i siłą wcielono do armii niemieckiej². Mając do wyboru: albo udział w wojnie na froncie zachodnim w szeregach Wehrmachtu, albo dezercję, wybrał to drugie. Ukrywając się przed poszukującą go żandarmerią niemiecką, wstąpił do kilkuosobowego oddziału partyzanckiego Armii Krajowej operującego w lasach rychtalskich w powiecie kępińskim. Oddział funkcjonował od 1942 r. i wchodził w skład „Reduty” – Obwodu Zewnętrznego AK Kępno. Po przejściu frontu i wyparciu armii niemieckiej Olszówka wraz z pozostałymi kolegami z akowskiej partyzantki zorganizował na terenie gminy Laski w styczniu 1945 r. ochotniczą gromadzką Milicję Obywatelską. Jej podstawowym zadaniem było zabezpieczanie porządku na terenie opuszczonym przez regularne formacje wojska. Gdy nowa władza zaczęła rozwiązywać samorzutnie tworzone posterunki milicji i równocześnie przeprowadziła redukcję stanu milicjantów-ochotników w celu „oczyszczenia szeregów” MO, m.in. z byłych członków AK, Olszówka osiadł w odziedziczonym po wuju majątku rolnym w Gierczycach pod Kępnem. Nie dane mu było jednak zająć się gospodarstwem. Wkrótce okazało się, że poszukuje go PUBP w Kępnie za posiadanie broni. Olszówka miał powody, żeby poważnie przestraszyć się przedstawicieli „ludowej” władzy. Nie dość przecież, że był folksdojczem, to na dodatek partyzantem Armii Krajowej. Gdy dodać jeszcze do tego to, że już wówczas funkcjonariusze kępińskiej bezpieki – UB w Kępnie zorganizowano w drugiej połowie stycznia 1945 r. – powszechnie cieszyli się złą sławą za stosowanie

¹ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 2, Odpis listu do Obywatela Franciszka Olszówki „Otta”, 31 XII 1945 r., k. 143–144.

² Dla mężczyzn jedną z konsekwencji wpisania na listę narodowością (z wyjątkiem grupy IV) był obowiązek służby wojskowej w armii niemieckiej. Podczas dokonywania wpisów o przynależności grupy często więc decydował wiek wnioskodawcy. Jeśli był nim młody mężczyzna mogący służyć w armii, nawet gdy z trudnością posługiwał się językiem niemieckim, otrzymywał grupę III, co oznaczało przynależność do narodu niemieckiego, która mogła być cofnięta w ciągu 10 lat.

samosądów i notoryczne znęcanie się nad zatrzymanymi, decyzja Olszówki mogła być tylko jedna – powrót do lasu. Ukrywając się przed UB od kwietnia 1945 r., stworzył oddział, który poza byłymi partyzantami AK zaczęli zasilać przede wszystkim dezertery z „ludowego” wojska i MO.

Współpraca z WSGO „Warta”

Oddział „Otta” próbowała sobie podporządkować Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta” (WSGO „Warta”) – największa poakowska organizacja w Wielkopolsce. „Otto” zgodził się na współpracę z dowódcą obwodu Kępno WSGO „Warty” – kpt. Edwardem Mazurem „Dębem”. Daleki był jednak od aprobaty instrukcji płynących z Londynu i od władz podziemia niepodległościowego nakazujących wyjście z konspiracji i „rozładowanie” oddziałów leśnych. Rosnący konflikt między Olszówką a oficerami WSGO „Warty” stracił na znaczeniu, gdy w listopadzie 1945 r. ta ostatnia organizacja, powołana do życia przez płk. Andrzeja Rzewuskiego „Hańczę”, została rozwiązana, a UB równocześnie przetrzebił jej struktury licznymi aresztowaniami.

Do chwili nawiązania współpracy z WSGO „Wartą” Olszówka wraz ze swoimi żołnierzami dokonywał sporadycznych akcji rekwizycyjnych w majątkach administrowanych przez Armię Radziecką lub UB oraz napadał na posterunki MO, gdzie zdobywano broń i umundurowanie. Sytuacja uległa zmianie od września 1945 r., gdy jego oddział zaczęli szkolić oficerowie WSGO „Warty”, którzy odgórnie planowali też część działań. Do głośniejszych należało wtargnięcie do Komunalnej Kasy Oszczędności w Kępnie 8 października 1945 r., kiedy to wspólnie z por. Józefem Kempieńskim „Łanem” – szefem dywersji w obwodzie Kępno WSGO „Warty” – „Otto” zarekwirował prawie 200 tys. złotych³.

Oddział w tym czasie liczył około czterdziestu partyzantów i operował nie tylko w Kępieńskim, ale również w powiatach ościennych: kluczborskim, namysłowskim, sycowskim i wieluńskim. Do końca 1945 r. Olszówka i jego żołnierze pozostawali też w zasadzie nieuchwytni dla UB. W równej mierze było to zasługą wydatnej pomocy, jaką oddział otrzymywał od miejscowej ludności, jak i doskonale zorganizowanej przez „Otta” sieci wywiadowczej. Miał on swoich informatorów i współpracowników nie tylko wśród ludności cywilnej, ale i w szeregach funkcjonariuszy MO oraz wewnątrz aparatu UB.

Zamach na kierownika PUBP

W październiku 1945 r. „Otto” zdecydował się na przeprowadzenie akcji, która okazała się brzemienne w skutkach dla mieszkańców Kępna. Razem ze swoim zastępcą Stanisławem Pankiem „Rudym” i piętnastoletnią wówczas Ireną Tomaszewicz „Danką” dokonali zamachu na kierownika PUBP w Kępnie ppor. Kazimierza Hetmana i jego podwładnego sierż. Mariana Tarkę. Obydwaj funkcjonariusze zostali zastrzeleni 19 października 1945 r. w restauracji należącej do Stefana Drogiego w Kępnie⁴.

Krwawa noc kępieńska

W odwecie grupa pracowników UB z Kępna, na czele z szefem sekcji śledczej Stanisławem Ładwиковskim, aresztowała właściciela restauracji i kilka osób, owego feralnego dnia

³ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 003/355, t. 1, Odpis protokołu przesłuchania Józefa Kempieńskiego z 28 VII 1950 r., k. 140. Przebieg akcji opisał kierownik PUBP w Kępnie w swoim raporcie do WUBP w Poznaniu, zob. *ibidem*, 0077/14, t. I, Raport za czas od 8 października do 16 października 1945 r., k. 163.

⁴ *Ibidem*, IPN Po 0077/14, t. 1, Raport za czas od 18 października do 26 października 1945 r., k. 166. Na temat okoliczności i przebiegu tego wydarzenia zob. E. Mielcarek-Wojciechowska i J. Wojciechowski, *Działalność Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej”, 1998 r., VI, s. 59–60.



Oddział Franciszka Olszówki „Otto”

przypadkowo przebywających w lokalu. Jeszcze tej samej nocy, nazwanej później „krwawą nocą kępińską”, rozstrzelali ich funkcjonariusze UB z Kępna⁵.

Gdy „Otto” dowiedział się o tym wydarzeniu, osobiście miał zatelefonować z posterunku MO w Laskach do PUBP w Kępnie i zapowiedzieć zemstę. Jeśli fakt ten miał miejsce, to rzeczywiście słowa dotrzymał. Wieczorem 22 listopada 1945 r. jego oddział w liczbie około trzydziestu pięciu żołnierzy przybył do Kępna. Zasadniczym celem akcji miało być rozbicie aresztu UB i uwolnienie przebywających w nim więźniów.

„Otto” wkracza do Kępna

Informacja o planowanym przez partyzantów na noc 22 listopada napadzie na siedzibę PUBP w Kępnie wprowadziła wśród funkcjonariuszy zamieszanie i nerwową atmosferę, tym bardziej że tego dnia nie było na miejscu kierownika urzędu i jego zastępcy, którzy przebywali służbowo w WUBP w Poznaniu. Dodatkowo pełniący tej nocy służbę oficera inspekcyjnego kierownik Sekcji I samowolnie opuścił posterunek i z kilkoma kolegami bawił najpierw w jednej z kępińskich restauracji, a później u swojej koleżanki w pobliskim Baranowie. W efekcie w pracy pojawił się dopiero rano następnego dnia. Jak się później okazało, był on informatorem „Otto”, a w dniu akcji na urząd spotkał się z jego wywiadowcą Józefem Jeziornym „Kościeszka” i przekazał mu informacje na temat aktualnej sytuacji w kępińskim UB.

W okolicznościach realnego zagrożenia kierownik Sekcji ds. Walki z Bandytyzmem natchmiast zadzwonił do sowieckiej komendantury wojennej w Kępnie oraz do Powiatowej

⁵ Śledztwo w sprawie zbrodniczego pozbawienia życia oraz torturowania aresztowanych i innych osób – mieszkańców Kępna i okolic – przez funkcjonariuszy PUBP w Kępnie w latach 1945–1956 prowadzi obecnie Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Więcej informacji na temat tego śledztwa można znaleźć na stronie internetowej Instytutu Pamięi Narodowej pod adresem http://www.ipn.gov.pl/sled_lodz_5.html.

Komendy MO, informując, że tej nocy przygotowywany jest napad na UB. W trzech należących do urzędu budynkach, chronionych przez piętnastu wartowników, zarządzono ostre pogotowie i nakazano funkcjonariuszom, by położyli się spać w mundurach⁶.

Około północy jeden z wartowników zauważył zbliżających się ulicą do bramy urzędu uzbrojonych mężczyzn. Na kilkakrotne zawołanie: „stój, kto idzie” otrzymał odpowiedź, że to „wojsko polskie”. Gdy partyzanci byli już pod bramą urzędu, z rozkazu Ryszarda Nowickiego – zastępującego oficera inspekcyjnego – oddano w ich kierunku pierwsze strzały. Rozpoczęła się wymiana ognia. Żołnierze „Otta” równocześnie atakowali siedzibę PUBP od strony ulicy i ogrodu sąsiadującego z podwórzem urzędu. Wkrótce też rozległa się syrena alarmowa, a sowiecka komendantura wojenna natychmiast wyłączyła światła w całym mieście.

Na podwórzu urzędu obronę organizował Tadeusz Jabłoński – referent gospodarczy. Nerwowo nawoływał przestraszonych i pozostających w budynku funkcjonariuszy do natychmiastowego zejścia na podwórze. Z kilkoma wartownikami przy drzwiach wejściowych do pierwszego gmachu próbował zastąpić drogę partyzantom. W tym samym czasie część funkcjonariuszy ukrywająca się na piętrze w kwaterek wartowników pospieszyła z pomocą dla grupy Jabłońskiego. Opór okazał się jednak bezskuteczny. W wyniku silnego ostrzału ze strony atakujących Jabłoński i dwóch wartowników polegli na miejscu, a trzech innych zostało rannych. Żołnierze „Otta” po wdarciu się do budynku weszli na pierwsze piętro, gdzie odnaleźli pomieszczenia Sekcji I. Wszystkie znajdujące się w nim dokumenty, w tym materiały niemieckie dotyczące listy narodowościowej, oblali benzyną i podpalili. Chwilę później, już bez większych problemów, dostali się na parter drugiego gmachu, skąd wprowadzili ze sobą dwóch szoferów, próbujących schować się przed napastnikami w swoim pokoju. Wyciągniętych spod łózka zaprowadzili do garażu. Tam rozkazali im uruchomić samochód będący w najlepszym stanie i wyjechać nim na podwórze. Gdy kierowcy wykonali polecenie, partyzanci zaczęli ich ostrzeliwać, zmuszając tym samym do ucieczki. Jeden z szoferów, nie mając innej możliwości, schronił się w areszcie UB. Błagającego o pomoc ukryli pod siennikiem łózka aresztanci⁷.

W tym czasie kolejna grupa partyzantów szturmowała trzeci budynek urzędu, gdzie swoje mieszkania mieli kierownik PUBP i kierownik Sekcji ds. Walki z Bandytyzmem. Po rozbiciu drzwi ogniem z pancernych żołnierze „Otta” wtargnęli do pomieszczeń. Tam też rozegrała się największa tragedia owej nocy. Poza jednym z funkcjonariuszy UB zginęła wówczas żona kierownika Sekcji ds. Walki z Bandytyzmem – Pelagia Wesółowska – i jej dwoje małych dzieci: siedmioletni Zenon i rok starsza Klara. Według bezpieki mordu na kobiecie i jej dzieciach miał dokonać osobiście „Otto”. Jednakże zachowane zeznania funkcjonariuszy UB z Kępna – uczestników owych wydarzeń – tego nie potwierdzają. Być może rodzina kierownika Sekcji Walki z Bandytyzmem przypadkowo poniosła śmierć w wyniku wymiany ognia między napastnikami a funkcjonariuszami UB.

Podczas napadu większość funkcjonariuszy ze strachu przed partyzantami rozpierchła się po terenie urzędu. Część ukryła się na podwórzu w zaparkowanych na nim starych samochodach, część w stołówce w ostatnim budynku urzędu, inni w zakamarkach pomieszczeń na piętrach. Jeden z funkcjonariuszy postanowił schronić się w ustępie, w którego oknie – jak później tłumaczył – zajął pozycję „z zamiarem obstrzału podwórza”⁸.

Po upływie około 40 minut, przy oznajmianym końcu akcji wystrzały z rakietnicy, partyzanci opuścili teren urzędu, wznosząc jeszcze na odchodnym głośnie okrzyki: „niech

⁶ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Mądraszką, 24 XI 1945 r., k. 40 v.

⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Nowickiego, 24 XI 1945 r., k. 38 v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Mądraszką, 24 XI 1945 r., k. 41 v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Stajszczyka, 24 XI 1945 r., k. 43 v.

⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Nowickiego, 24 XI 1945 r., k. 37 v.

żyje AK". Spośród żołnierzy „Otta” tylko dwóch zostało rannych. Straty ze strony pracowników UB były znacznie większe. Poza trzyosobową rodziną kierownika Sekcji Walki z Bandytyzmem, czterech funkcjonariuszy poniosło śmierć, a czterech zostało rannych. Zginął również jeden z żołnierzy sowieckich.

Z pewnością działania partyzantom ułatwiła bierność stacjonujących wówczas w Kępnie wojsk Rzeszowskiego Pułku Apropowacyjnego. Duże zamieszanie i w konsekwencji spóźnioną akcją odwetową spowodowało również omyłkowe ostrzelanie przez żołnierzy sowieckiej komendantury wojennej nierozpoznanej w ciemnościach grupy operacyjnej MO, która właśnie podążała z odsieczą zaatakowanym funkcjonariuszom UB⁹.

Jednak sukces partyzantów okazał się połowiczny. Przede wszystkim z rozbitego aresztu UB przestraszeni więźniowie nie chcieli uciekać. Nie udało się także zarekwirować wyprowadzonego z garażu samochodu. Kilka kilometrów za Kępnem popsuł się i został porzucony.

Brawurowe rozbicie PUBP w Kępnie przez oddział „Otta” wywołało falę niepokoju wśród funkcjonariuszy UB i MO z okolicznych powiatów. Komendant Powiatowy MO z Sycowa meldował np. do MO we Wrocławiu, że z powodu wypadków w Kępnie zarządził ostre pogotowie i również spodziewa się napadu. Prosił stanowczo o amunicję, ciężki karabin maszynowy i ludzi¹⁰. Z kolei kępińska bezpieka, by usprawiedliwić swoją kompromitującą porażkę, znacznie wyolbrzymiała siły biorących udział w akcji partyzantów. Nazajutrz po napadzie w specjalnym meldunku do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, relacjonowano: „Z dnia 22. [na] 23.11.1945 r. od godziny 12 do 1 banda »Otty« w sile 150–200 ludzi, która podjechała pod miasto pięcioma autami ciężarowymi uzbrojona w CKM, RKM, pancerny i granaty, okrążyła całe miasto, dokonując napadu na Powiatową Komendę MO oraz PUBP Kępno [...]”¹¹.

Mord niewinnych, zdrada, śmierć

Napad na PUBP w Kępnie był ostatnią dużą akcją oddziału „Otta” w Kępińskim. Z końcem listopada Olszówka, nękany coraz częściej przez wojska KBW oraz grupy operacyjne UB i MO, przeszedł ze swoimi partyzantami na teren powiatu wieluńskiego. Tam też oddział zajął m.in. Bolesławiec, wieczorem 29 listopada 1945 r., oraz Lututów, 14 grudnia 1945 r. W obydwu miasteczkach bez trudności rozbito miejscowe posterunki MO. Należy jednak dodać, że wyjątkowo tragicznym skutkiem opanowania Bolesławca było dopuszczenie się przez partyzantów „Otta” nieuzasadnionego mordu na żydowskiej rodzinie Kohnów.

17 grudnia 1945 r. dotychczas sprzyjające „chłopcom z lasu” szczęście opuściło ich. W leśniczówce Dobrygość niedaleko Bolesławca oddział został rozbity przez ścigających go żołnierzy 14. pułku KBW z Poznania. Od tego momentu część partyzantów przejął Stanisław Panek „Rudy” i pozostawał z nimi w powiecie wieluńskim. Olszówka natomiast ukrywał się w dobrze sobie znanych okolicach Kępna i Sycowa. W wyniku zdrady swojego przyjaciela, Edwarda Jeziornego „Lisa”, jednego z najstarszych stażem członków oddziału, 8 lutego 1946 r. „Otto” wpadł w zasadzkę w rodzinnych Pisarzowicach i został zastrzelony przez oficera KBW z Oleśnicy.

Z częścią byłych partyzantów „Otta” utrzymywał się w Wieluńskim Stanisław Panek „Rudy”. 10 sierpnia 1946 r. podzielił jednak los Olszówki. Otoczony przez grupę operacyjną UB, MO i wojsk KBW nie chciał się poddać i po krótkiej potyczce został zastrzelony w miejscowości Papiernia koło Wójcina. Po śmierci „Otta” kilka osób skupił przy sobie Józef Zawadka „Waldemar”. Operował głównie w okolicach Kępna i Ostrzeszowa. Ostatecznie został rozbity w końcu sierpnia 1946 r. Samego „Waldemara” nigdy bezpiece nie udało się ująć.

⁹ *Ibidem*, t. 1, Opracowanie sprawy napadu na PUBP w Kępnie, k. 96.

¹⁰ Zob. fotokopię Meldunku nadzwyczajnego nr 1 z 24 XI 1945 r. załączoną do opracowania: ... *By inni mogli żyć spokojnie. Z dziejów walk o utrwalenie władzy ludowej na Dolnym Śląsku*, red. M. Orzechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 208.

¹¹ AIPN Po, WUBP w Poznaniu, 0077/14, t. 1, Pismo do Wydziału ds. Walki z Bandytyzmem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 23 XI 1945 r., k. 99.